Topografia pęknięć: nierówności jako sejsmograf kapitalizmu

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst stanowi głęboką analizę strukturalnych napięć współczesnego systemu gospodarczego, posługując się metaforą geologiczną linii uskoku. Autor, opierając się na pracach Raghurama Rajana, wskazuje, że rosnące nierówności dochodowe nie są jedynie efektem ubocznym wzrostu, lecz sygnałem ostrzegawczym głębokich pęknięć między rynkiem a demokracją. Artykuł demaskuje politykę łatwego kredytu jako paliatyw społeczny, który zastąpił realną redystrybucję i wzrost płac, prowadząc do narastania ryzyka systemowego. Analizie poddano również niedopasowanie kapitału ludzkiego do wymogów gospodarki opartej na wiedzy oraz globalne nierównowagi makroekonomiczne. Całość rzuca nowe światło na logikę sektora finansowego, który wykorzystuje państwowe gwarancje bezpieczeństwa, tworząc niebezpieczne ryzyko ogona dla globalnej stabilności.

This text provides a profound analysis of the structural tensions of the contemporary economic system, employing the geological metaphor of a fault line. Drawing on the work of Raghuram Rajan, the author argues that rising income inequality is not merely a side effect of growth but a warning sign of deep rifts between the market and democracy. The article exposes the policy of easy credit as a social palliative that has replaced real redistribution and wage growth, leading to increasing systemic risk. The mismatch between human capital and the demands of a knowledge-based economy and global macroeconomic imbalances are also analyzed. The overall work sheds new light on the logic of the financial sector, which exploits state security guarantees, creating a dangerous tail risk for global stability.

Artykuł analizuje współczesny kapitalizm nie jako zbiór statycznych instytucji, lecz jako dynamiczny system sprzeczności, w którym nierówności dochodowe są symptomem głębszych napięć. Te napięcia wynikają z konfliktu między logiką rynków finansowych, imperatywami państw demokratycznych i aspiracjami jednostek do budowania sensownych biografii. Raghuram Rajan, używając metafory linii uskoku, ukazuje, że kryzysy są nieuniknione w

strukturze, gdzie cele kapitalizmu wolnorynkowego i demokracji masowej są systemowo niezgodne. Artykuł bada, jak państwo, próbując łagodzić skutki nierówności za pomocą kredytu, paradoksalnie pogłębia ryzyko systemowe. Rozważane są trzy strategie radzenia sobie z tym dylematem, a także globalne nierównowagi i kulturowe różnice w postrzeganiu sprawiedliwości. Wreszcie, artykuł analizuje wpływ sztucznej inteligencji na przyszłe nierówności i konieczność głębokich reform w celu ustabilizowania systemu.

SŁOWA KLUCZOWE

topografia pęknięć | linie uskoku | nierówności dochodowe | sejsmograf kapitalizmu | instrument paliatywny | kredyt zamiast redystrybucji | kapitał ludzki | ryzyko systemowe | kapitalizm zarządzany | globalne nierównowagi | logika rynków finansowych | demokracja masowa | ryzyko ogona | stagnacja płac | produkty strukturyzowane

Linie uskoku: sejsmiczne źródła kryzysu finansowego

Gdy tylko porzucimy myślenie o współczesnym kapitalizmie jako o zbiorze statycznych instytucji i dostrzeżemy w nim układ dynamicznych sprzeczności, obraz radykalnie się zmienia. Wówczas nierówności dochodowe przestają być wstydliwym efektem ubocznym wzrostu, a stają się sejsmografem głębszych naprężeń. Rejestrują one tarcie pomiędzy trzema sferami: bezosobową logiką rynków finansowych, polityczną logiką państw demokratycznych oraz logiką świata przeżywanego, w którym jednostki wciąż próbują składać własne biografie w narracje sensu, a nie tylko w wykresy przepływów pieniężnych.

W tym właśnie sensie Raghuram Rajan, proponując metaforę linii uskoku, sięga po precyzję geologii. Nie istnieje jedna przyczyna kryzysu ani jedno miejsce pęknięcia; są natomiast wielopiętrowe strefy ścinania, gdzie napięcie narasta latami, choć na powierzchni codzienność zdaje się płynąć bez zakłóceń. Nierówności dochodowe wewnątrz Stanów Zjednoczonych, globalne nierównowagi między krajami nadwyżkowymi a deficytowymi oraz konflikt systemów finansowych opartych na dystansie transakcyjnym i tych budowanych na relacjach – wszystko to tworzy strukturę, w której kryzys nie jest wypadkiem, lecz modalnością konieczną.

Kapitalizm vs demokracja: konflikt celów systemowych

Rajan stawia tezę centralną z brutalną jasnością, choć ubraną w elegancki kostium ekonomisty: cele kapitalizmu wolnorynkowego i cele demokracji masowej są systemowo niezgodne. Logika kapitału domaga się bezwzględnej efektywności, alokacji zasobów wedle produktywności i jest gotowa nie tylko akceptować, ale wręcz afirmować skrajne zróżnicowanie wyników. Tymczasem wspólnota polityczna, konstytuowana przez fundamentalne prawo każdego do uznania, nie może bezczynnie patrzeć na trwałą degradację całych segmentów klasy średniej, erozję perspektyw awansu czy chroniczną niepewność zatrudnienia. W tej właśnie linii uskoku otwiera się przestrzeń dla sektora finansowego, który, jak pisze Rajan, nauczył się wykorzystywać przyzwoitość rządu – czyli jego wrażliwość na widmo bezrobocia, stabilność banków i wrzenie społeczne – jako cichą gwarancję ratunku w razie systemowego kataklizmu.

To, co z perspektywy ekonomii wygląda jak pokusa nadużycia, czyli pokusa podejmowania nadmiernego ryzyka w przekonaniu o zewnętrznym ratunku, w optyce teorii społeczeństwa jawi się jako aporia: państwo nie może dopuścić do totalnego załamania systemu, a zarazem każda jego ingerencja w imię ratowania ładu wytwarza u aktorów rynkowych roszczenie do przyszłych interwencji. Aby uchwycić tę strukturę, trzeba nałożyć na siebie trzy odrębne mapy: mapę obiektywnych danych ekonomicznych, mapę społecznych uprawnień i oczekiwań oraz mapę subiektywnych lęków, nadziei i poczucia krzywdy, które ostatecznie krystalizują się w polityczne żądania. Dopiero wówczas można zrozumieć, dlaczego nierówności dochodowe nie są parametrem technicznym do kalibracji, lecz sejsmicznym medium, w którym kapitalizm i demokracja prowadzą swoją długą, niekonkluzywną negocjację.

Hasło „jedzcie kredyt”: kredyt jako substytut płac

Wyobraźmy sobie scenę – uproszczoną, lecz wierną duchowi epoki. W gabinecie kongresmena z serca Ameryki zjawia się doradca ds. sondaży, kładąc na biurku wykres. Przez trzy dekady produktywność i PKB na głowę pną się w górę, podczas gdy mediana płac klasy średniej z uporem trwa w stagnacji. W tle majaczy drugi wykres, tym razem mapa okręgu wyborczego: miasta z opuszczonymi fabrykami, szkoły publiczne przypominające bardziej magazyny niż kuźnie kapitału ludzkiego i dom kultury, w którym organizuje się warsztaty z radzenia sobie z upokorzeniem.

Kongresmen nie jest cynicznym potworem, lecz raczej więźniem systemowej logiki. Wie, że reforma edukacji przyniesie owoce za dwadzieścia lat, a przebudowa systemu podatkowego wymagałaby ponadpartyjnego konsensusu, niemożliwego w warunkach wojny plemiennej. Posiada jednak coś, co politolodzy nazywają instrumentem paliatywnym: kredyt. Wystarczy przekierować społeczną presję z płac na dostęp do taniego finansowania, poszerzyć dostępność hipotek, zwiększyć zaangażowanie Fannie Mae i

Freddie Mac w skup ryzykownych papierów i opakować to w retorykę amerykańskiego snu o własnym domu. W krótkim okresie poziom konsumpcji, a więc i pozorne poczucie dobrobytu, zostaje uratowany.

Raghuram Rajan streszcza tę logikę w zdaniu, które zasługuje na miano złotego: skoro nie można powiedzieć wyborcom: „jedzcie chleb, którego nie macie", mówi się im: „jedzcie kredyt". Ta ironiczna parafraza słów przypisywanych Marii Antoninie odsłania sedno polityki ostatnich dekad, w której kredyt stał się substytutem redystrybucji. Dostęp do zadłużenia zastąpił realny dostęp do równych szans, stając się znieczuleniem na postępującą chorobę nierówności.

Absurd tej konstrukcji można jednak wydobyć w sposób znacznie bardziej brutalny. Wyobraźmy sobie rozmowę dwóch doradców w Departamencie Skarbu. Pierwszy wzdycha, że nierówności wymykają się spod kontroli, że 70 centów z każdego dolara wzrostu dochodu trafia do jednego procenta najbogatszych, a koszty studiów szybują przy stagnacji wskaźników ukończenia szkół. Drugi odpowiada z flegmą, że to nie problem, bo właśnie wynaleziono instrument pozwalający biednym kupować domy bez wkładu własnego, stabilnego zatrudnienia i – najlepiej – bez jakiejkolwiek dokumentacji. Postęp, jak wiadomo, polega na zastąpieniu nierówności w dochodach nierównością w bilansie.

Ten humor absurdu nie jest przypadkowym ornamentem. Jego celem jest ujawnienie, że logika paliatywna to nie zwykły błąd techniczny, lecz forma urzeczowienia świadomości. To proces, w którym relacje społeczne zaczynamy postrzegać nie jako spotkania biografii jednostek domagających się uznania, lecz jako interakcje między portfelami aktywów. Człowiek znika, a na jego miejscu pojawia się bilans zysków i strat.

Deficyt kapitału ludzkiego napędza polaryzację płac

Rajan świadomie kontestuje uproszczone, moralistyczne narracje, które w nierównościach widzą jedynie skutek chciwości elit finansowych. Chciwość, owszem, pozostaje stałym elementem krajobrazu, lecz w jego analitycznej rekonstrukcji na pierwszy plan wysuwa się inny mechanizm: fundamentalna dysproporcja między niedostateczną podażą kapitału ludzkiego a gwałtownie rosnącym popytem na umiejętności, których domaga się gospodarka oparta na wiedzy. To nie tyle grzech, co strukturalne niedopasowanie.

Postęp technologiczny, automatyzacja powtarzalnych zadań oraz offshoring, czyli przenoszenie produkcji i usług do krajów o niższych kosztach, radykalnie zmieniają reguły gry. Rynek zaczyna wynagradzać w sposób wykładniczy tych nielicznych, którzy dysponują rzadką kombinacją kompetencji analitycznych, kreatywnych i zarządczych. Jednocześnie dla przytłaczającej większości pracowników pozostają stanowiska, których produktywność rośnie znacznie wolniej niż ich aspiracje do lepszego życia. Powstaje przepaść.

Jeśli dołożymy do tego obrazu system edukacji – zwłaszcza na kluczowych, formacyjnych etapach wczesnego dzieciństwa, szkoły podstawowej i średniej – który ewidentnie nie nadąża za wymogami nowej

ekonomii, otrzymujemy gotowy przepis na strukturalny kryzys. Nierówności dochodowe stają się zaledwie echem głębszych nierówności w dostępie do wysokiej jakości kapitału ludzkiego. Gdy państwo okazuje się bezradne w korygowaniu tych pęknięć, a rynek pracy przestaje być dla klasy średniej gwarantem rosnących płac, narasta napięcie polityczne, którego puste obietnice już nie rozładują.

Tu właśnie wyłania się nasza pierwsza teza, którą ujmijmy w symboliczną notację, by przygotować grunt pod formalną zagadkę. Niech P oznacza zdanie: system demokratyczny utrzymuje stabilne poparcie większości. Niech Q symbolizuje tezę, że kapitalizm wolnorynkowy maksymalizuje efektywność poprzez nieograniczoną selekcję dochodową. Wreszcie, niech R oznacza fakt, że sieć bezpieczeństwa socjalnego pozostaje wąska i słaba. Kontekst Stanów Zjednoczonych z lat przedkryzysowych można opisać następująco: P jest warunkiem koniecznym legitymizacji całego porządku; Q jest normatywnym ideałem elit gospodarczych; R zaś jest instytucjonalną rzeczywistością, która czyni społeczeństwo skrajnie nieodpornym na wstrząsy recesji. Na pierwszy rzut oka te trzy elementy mogą współistnieć, jednak bliższa analiza ujawnia wewnętrzną sprzeczność, logiczny węzeł, który stanowi istotę naszej zagadki.

Model PQR: fundamenty generujące sprzeczność systemu

Spróbujmy ująć ten dylemat w ramy chłodnej, logicznej zagadki. Niech trzy zdania opisują trzy filary, na których wspiera się współczesny porządek.

P: Porządek demokratyczny czerpie legitymizację z trwałego, świadomego poparcia większości obywateli, którzy uznają jego reguły za sprawiedliwe.

Q: Porządek gospodarczy, oparty na kapitalizmie wolnorynkowym, maksymalizuje efektywność, lecz nie posiada wbudowanych mechanizmów ograniczających skrajne nierówności dochodowe.

R: Sieć bezpieczeństwa socjalnego pozostaje celowo wąska, a koszt ryzyka gospodarczego jest w przeważającej mierze prywatyzowany i ponoszony przez jednostki.

Załóżmy, że wszystkie trzy zdania są jednocześnie prawdziwe. Przyjmijmy jednak dalsze implikacje. Jeśli Q i R obowiązują razem, to w długim okresie, z niemal mechaniczną koniecznością, generują rosnące nierówności i chroniczną niepewność klasy średniej. Nazwijmy ten stan S. Jeśli zaś pojawia się stan S, a brakuje politycznej kompensacji – na przykład w postaci realnej poprawy dostępu do edukacji i ochrony zdrowia – to poparcie dla całego systemu zaczyna erodować. Innymi słowy, S implikuje negację P.

I tu dochodzimy do sedna. Skoro P jest warunkiem legitymizacji systemu, a jego obrona stanowi dla elit politycznych i gospodarczych normatywny aksjomat, zrobią one wszystko, by utrzymać P przy życiu, nawet za cenę modyfikacji Q lub R. Pytanie brzmi zatem: które z fundamentalnych założeń musi zostać w praktyce odrzucone, aby uniknąć tej logicznej sprzeczności? I, co ważniejsze, jakim kosztem?

Możliwe są trzy strategie.

Zmienna T: granica wytrzymałości modelu logicznego

Rekonstrukcja faktów, którą proponuje Rajan, układa się w precyzyjną sekwencję logiczną. Amerykańskie elity, unikając zarówno bolesnych reform strukturalnych, jak i politycznie samobójczej erozji P, znalazły wyjście awaryjne, które można zapisać w formie chłodnego sylogizmu. Jeśli S (stagnacja dochodów) zagraża P (spójności społecznej), a jednocześnie Q (niskie podatki dla zamożnych) i R (globalizacja) mają pozostać nienaruszone, to należy wprowadzić nowe zdanie T o następującej treści: system finansowy produkuje kredyt jako substytut dochodu, a państwo gwarantuje ratunek na wypadek systemowej katastrofy.

Wprowadzenie T zmienia fundamentalnie warunki gry, ponieważ pozwala utrzymać iluzję konsumpcji pomimo zamrożenia realnych płac. Jednocześnie jednak generuje nieuchronne zdanie U: ryzyko systemowe rośnie w postępie geometrycznym, ponieważ banki zaczynają podejmować ryzyka ogona, czyli zakłady o niskim prawdopodobieństwie, lecz katastrofalnych skutkach, wiedząc, że ich upadek pociągnie za sobą całą gospodarkę. Gdy predykcja U materializuje się w postaci kryzysu, wymusza to ratunkową interwencję państwa, co z kolei potwierdza pierwotne oczekiwanie zawarte w T. Koło się zamyka.

Metafizyczny paradoks polega na tym, że T, wprowadzone dla ratowania P, w ostatecznym rozrachunku podważa je znacznie głębiej. Koszty kryzysu i programów ratunkowych uderzają bowiem w tych samych obywateli, których nastroje miały być łagodzone tanim kredytem. To, co miało być jedynie zmienną pomocniczą, staje się nową, sejsmicznie aktywną linią uskoku. Weryfikacja tego rozwiązania polega na rozpoznaniu, że amerykański system nie jest w stanie długoterminowo utrzymać koniunkcji P, Q i R bez wprowadzenia zmiennej T, która czyni kryzys finansowy nie tyle możliwym, co strukturalnie prawdopodobnym. W tej perspektywie teza, iż sektor finansowy nauczył się wykorzystywać przyzwoitość rządu, nie jest psychologiczną diagnozą charakteru bankierów, lecz nieuniknioną konsekwencją systemowej logiki.

Nierównowagi handlowe destabilizują globalne finanse

Jeśli nierówności wewnętrzne są zaledwie lokalnym pęknięciem na mapie społecznej, to globalne nierównowagi stanowią płytę tektoniczną, która pod tą mapą nieustannie pracuje. Strategia wzrostu oparta na eksporcie, przez Raghurama Rajana określana mianem zarządzanego kapitalizmu, przez dekady uchodziła za wzorcową ścieżkę awansu: od azjatyckich tygrysów, przez powojenną gospodarkę niemiecką, aż po wszystkie formacje polityczne, które uznały, że najpewniejszą drogą do dobrobytu jest systemowa asceza konsumpcyjna i dodatni bilans handlowy.

W tym modelu rząd, banki i korporacje zawiązują strategiczny sojusz, którego horyzontem nie jest równowaga między dochodem a konsumpcją wewnątrz społeczeństwa, lecz hegemonia na rynkach światowych. Akumulacja rezerw walutowych, administracyjne tłumienie płac, regulowanie stóp procentowych na niekorzyść oszczędności gospodarstw domowych oraz celowe utrzymywanie niedorozwoju sektora usług – wszystko to prowadzi do sytuacji, w której kraj staje się strukturalnym producentem nadwyżek kapitału i towarów, desperacko poszukujących ujścia za granicą.

W pewnym momencie ta precyzyjnie skalibrowana maszyneria napotyka fundamentalną aporię. Nie wszyscy mogą być jednocześnie eksporterami netto. Skoro znaczna część globu buduje swój model na nadwyżce eksportowej, ktoś musi przyjąć na siebie rolę konsumenta ostatniej szansy, absorbując to, czego inni nie chcą lub nie mogą skonsumować. Stany Zjednoczone, z ich głębokim rynkiem finansowym, dolarem jako globalną walutą rezerwową i polityką monetarną skłonną tolerować chroniczne deficyty, stały się nie tyle idealnym kandydatem, ile systemową koniecznością.

Transakcje vs relacje: dwa modele systemów finansowych

Globalne nadwyżki eksportowe, w poszukiwaniu bezpiecznej przystani, płyną szerokim strumieniem do amerykańskich aktywów. Zasilają dolarowy system finansowy, kupując papiery wartościowe zabezpieczone hipotekami w naiwnym przekonaniu, że nabywają stabilność. W rzeczywistości stają się mimowolnymi sponsorami polityki, w której kredyt zastępuje dochód, naciągając logikę bilansów do granic arytmetycznej wytrzymałości.

W tym procesie dochodzi do cichego, lecz destrukcyjnego zderzenia. Inwestorzy z systemów finansowych opartych na relacjach, gdzie zaufanie jest walutą, zaczynają wierzyć w bezosobowe mechanizmy rynku typu arm’s length. To zaufanie staje się wektorem instytucjonalnego skażenia. Agencje ratingowe, zamiast chłodno kalibrować ryzyko, przeistaczają się w fabryki certyfikatów spokoju dla zagranicznego kapitału.

Państwowe gwarancje dla Fannie Mae i Freddie Mac w oczach niemieckich landesbanków jawią się jako polisa ubezpieczeniowa od wszelkiego zła, toteż popyt na toksyczne papiery subprime rośnie, całkowicie odklejony od ich realnej wartości.

I tu właśnie napięcie między dwiema logikami finansowania – osobistą i bezosobową – krystalizuje się jako linia uskoku numer trzy. Symptomy są różne, lecz choroba ta sama. To, co w Azji lat dziewięćdziesiątych wybuchało jako kryzys krótkoterminowego długu w obcej walucie, w Ameryce przybrało formę implozji produktów strukturyzowanych, sprzedawanych jako ostoja bezpieczeństwa. W obu przypadkach wspólnym mianownikiem jest jednak systemowa nieprzejrzystość ryzyka i odpowiedzialności oraz ciche, niemal religijne założenie, że na końcu i tak pojawi się rząd – własny lub cudzy – by uchronić wierzycieli przed ostateczną stratą.

USA, UE i kraje arabskie: różne wizje nierówności

W tym miejscu niezbędna staje się krótka, choć gęsta, kartografia kulturowo-systemowych różnic między trzema wielkimi obszarami: Ameryką Północną, Unią Europejską oraz gospodarkami krajów arabskich. Każdy z nich inaczej bowiem odczytuje i legitymizuje nierówności.

W Ameryce Północnej, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, rozwarstwienie dochodowe jest w dużej mierze wpisane w umowę społeczną jako akceptowalny, a nawet pożądany, koszt innowacji i przedsiębiorczości. To, co w Europie wywołałoby moralny sprzeciw, w USA często interpretuje się w ramach heroicznej narracji o self-made manie. Jednak nawet tam, jak dowodzą badania opinii, istnieje próg krytyczny, po którego przekroczeniu koncentracja bogactwa na szczycie zaczyna być postrzegana jako zagrożenie dla meritokratycznego mitu założycielskiego. Rajan trafnie uchwycił ten moment jako sytuację, w której amerykański sen przestaje być obietnicą, a staje się okrutną ironią.

Unia Europejska reprezentuje odmienną konfigurację wartości. Tutaj siatka bezpieczeństwa socjalnego jest, w porównaniu z USA, nieporównywalnie gęstsza, a zasada solidaryzmu społecznego, choć nieustannie atakowana, pozostaje częścią normatywnego autoportretu. W miarę jak nierówności rosną również w Europie, zaostrza się spór o właściwą odpowiedź: czy ma nią być dalsze wzmacnianie redystrybucji, czy przeciwnie – deregulacja w kierunku większej elastyczności rynku. Europejski dyskurs o nierównościach jest więc nieprzerwaną debatą o granicach państwa opiekuńczego, a nie o samej zasadności idei redystrybucji.

W krajach arabskich, których systemy gospodarcze to niestabilny amalgamat rentierskiego modelu opartego na surowcach, silnego etatyzmu i kapitalizmu klientelistycznego, nierówności postrzega się inaczej. Są one kwestią nie tyle dochodu, ile godności, statusu i uznania w sieciach plemienno-klanowych. Tam, gdzie majątek jest funkcją bliskości z aparatem państwa lub dworem, niezwykle trudno o przekonanie, że jest on

owocem ryzyka i wysiłku. Znacznie łatwiej rodzi się poczucie upokorzenia, które staje się paliwem buntu. Różnica nie leży zatem w chłodnych danych wskaźnika Giniego, lecz w gorącej semantyce społecznego uznania.

Globalne nierównowagi, które opisuje Rajan, nakładają się więc na fundamentalnie odmienne topografie sprawiedliwości. W Ameryce spór toczy się o równe szanse, w Europie – o równowagę między rynkiem a zabezpieczeniem socjalnym, w społeczeństwach arabskich zaś – o dystrybucję zaszczytów i dostęp do renty. Analityk, który ignoruje te różnice, popełnia błąd kategorialny, traktując nierówności jak czysto ekonomiczną zmienną, a nie jak fenomen zanurzony w logice świata przeżywanego.

Sztuczna inteligencja: nowy katalizator rozwarstwienia

Współczesny dyskurs gospodarczy przestaje traktować sztuczną inteligencję jako neutralne narzędzie. Coraz wyraźniej jawi się ona jako siła tektoniczna, zdolna na nowo ukształtować topografię nierówności, przeorganizować globalne łańcuchy wartości i napisać od nowa architekturę finansów. To już nie technologia. To nowy czynnik ustrojowy.

Środowiska biznesowe identyfikują co najmniej trzy wektory zmian, które zbiegają się precyzyjnie z liniami uskoku opisanymi przez Rajana. Po pierwsze, automatyzacja i systemy uczące się nieuchronnie przyspieszą polaryzację rynku pracy, wypłukując całe połacie stanowisk średniego szczebla, podczas gdy astronomiczne dochody skumulują się w rękach wąskiej kasty właścicieli kapitału technologicznego i specjalistów zdolnych projektować oraz nadzorować systemy AI. Po drugie, sztuczna inteligencja napędzi dalszą finansjalizację, czyli proces, w którym rynki finansowe zyskują dominującą rolę w gospodarce, oferując zaawansowane modele ryzyka i handel algorytmiczny. Może to poprawić alokację kapitału, lecz zarazem pogłębi asymetrię informacyjną między instytucjami a jednostkami. Po trzecie wreszcie, AI dostarczy nowych narzędzi zarządzania makroekonomicznego, potencjalnie czyniąc politykę fiskalną i monetarną bardziej precyzyjną, ale jednocześnie otwierając drogę do technokratycznego sterowania społeczeństwem poza horyzontem publicznej debaty.

W tym kontekście ekonomiści tacy jak Daron Acemoglu biją na alarm, ostrzegając, że bez świadomej polityki, która ukierunkuje AI na uzupełnianie ludzkiej pracy, a nie jej zastępowanie, technologia ta stanie się maszyną do produkowania nierówności na skalę, jakiej jeszcze nie widzieliśmy. Z kolei praktycy z sektora finansowego z ironicznym spokojem zauważają, że modele oparte na danych historycznych, nawet te turbodoładowane przez AI, mają wrodzoną ślepotę na czarne łabędzie – zdarzenia nieprzewidywalne, które generują właśnie te ryzyka krańcowe, na spekulacji którymi sektor ten zbudował swoje fortuny.

Dla globalnego biznesu najbardziej prawdopodobnym scenariuszem nie jest ani harmonijna utopia, ani totalna katastrofa, lecz złożona hybryda. Czeka nas dalsza polaryzacja dochodów wewnątrz państw, przy jednoczesnej częściowej redukcji nierówności między krajami, gdzie technologiczny awans części globalnego Południa zmieni układ sił. Utrwali się przy tym rola kilku globalnych centrów cyfrowego kapitalizmu chmurowego, które staną się jednocześnie źródłem innowacji i wektorem nowej, cyfrowej zależności dla reszty świata.

To, co Rajan określał mianem przyzwoitości rządu, w epoce AI stanie się kwestią o najwyższej wadze. Rządy posiądą bowiem bezprecedensowe narzędzia do obserwacji i wpływania na gospodarkę. Jednocześnie sektor prywatny będzie dysponował taką przewagą informacyjną, że pokusa, by przerzucać ryzyko na państwo, a zyski na akcjonariuszy, tylko się wzmocni. Jeśli dziś pokusa nadużycia jest problemem, jutro może stać się fundamentem strukturalnej symbiozy między państwem a cyfrowymi platformami. Jedynym realnym hamulcem dla tego układu będzie dobrze poinformowana, kompetentna opinia publiczna, zdolna kwestionować roszczenia systemu do moralnej racji.

Przyzwoitość rządu: jak finanse żerują na państwie

Współczesna debata naukowa dotycząca nierówności dochodowych, globalnych nierównowag i roli finansów dawno już porzuciła dziewiętnastowieczne intuicje o naturalnym porządku rzeczy. Ekonomia głównego nurtu, przez dekady zafascynowana wielkimi agregatami makroekonomicznymi, z wolna na nowo odkrywa wagę analizy dystrybucyjnej, a wraz z nią – kwestie siły negocjacyjnej, instytucji oraz społecznych norm. To powrót do pytań fundamentalnych, długo spychanych na margines dyscypliny.

Prace Thomasa Piketty’ego, Anthony’ego Atkinsona, Josepha Stiglitza czy Branka Milanovicia dowodzą z całą mocą, że nierówności nie są ani dziełem przypadku, ani historyczną koniecznością. Stanowią raczej precyzyjny produkt konkretnych konfiguracji politycznych, podatkowych, technologicznych i finansowych. Rajan doskonale wpisuje się w ten rewizjonistyczny nurt, lecz proponuje własny, unikatowy klucz do analizy, skupiając się na strefie zgniotu między polityką a rynkiem. Jego zdaniem sektor finansowy stał się kluczowym mechanizmem, który pozwala politycznie omijać problem nierówności, zastępując brakujące dochody łatwo dostępnym długiem.

Recepcja jego tez w świecie akademickim jest jednak ambiwalentna. Z jednej strony docenia się przenikliwość diagnozy, która każe szukać przyczyn kryzysu finansowego nie tylko w chciwości bankierów, ale w głębszych pęknięciach: wewnętrznych nierównościach, globalnych zaburzeniach i konflikcie odmiennych systemów finansowych. Z drugiej strony pojawiają się zarzuty o nadmierny optymizm. Krytycy wskazują, że Rajan pokłada zbyt dużą wiarę w możliwość naprawy systemu za pomocą przemyślanych

regulacji i inwestycji w kapitał ludzki, nie kwestionując przy tym samej logiki maksymalizacji wartości dla akcjonariuszy, która stanowi paradygmat współczesnego zarządzania.

Właśnie tutaj, na styku diagnozy i propozycji, teoria krytyczna musi postawić fundamentalne pytanie o ukryte założenia systemu. Jeśli bowiem racjonalność proceduralna, czyli wymóg uzasadniania decyzji we wspólnym, otwartym dyskursie, ma być kryterium nie tylko dla praw, ale i dla struktur gospodarczych, to jak pogodzić ją z systemem, w którym gigantyczne transfery kapitału i ryzyka podejmowane są w zamkniętej sferze wiedzy eksperckiej, bez realnej szansy na społeczną kontestację? To aporia, której nie da się zignorować.

Napięcie to jest wyczuwalne w myśli Rajana, choć nie zawsze artykułowane wprost. Jego słynne zdanie, że sektor finansowy wykorzystuje przyzwoitość rządu, można odczytać jako zwięzłą, ekonomiczną formułę tego, co filozofowie nazwaliby kolonizacją świata przeżywanego przez system. Oto bowiem instrumentalna racjonalność rynku bezwzględnie eksploatuje normatywne zobowiązania państwa wobec obywateli, przekształcając je w argument na rzecz wzmocnienia własnej pozycji i dalszej deregulacji.

Reformy strukturalne: neutralizacja linii uskoku

Rekonstrukcja normatywna tej linii uskoku prowadzi do nieuchronnego wniosku: przeciwdziałanie przyszłym kryzysom wymaga trzech sprzężonych ze sobą zestawów reform. Po pierwsze, wewnątrz gospodarek rozwiniętych należy przeprojektować sieć bezpieczeństwa socjalnego tak, by nie była ona pułapką zależności, lecz instrumentem umożliwiającym jednostkom podejmowanie rozsądnego ryzyka. W tym ujęciu powszechna opieka zdrowotna, przewidywalne zasiłki czy inwestycje we wczesną edukację nie są moralnymi ornamentami, lecz fundamentalnymi mechanizmami stabilizującymi demokrację wobec wstrząsów gospodarczych.

Po drugie, globalny system musi zostać przebudowany, aby kraje o chronicznej nadwyżce handlowej nie mogły w nieskończoność eksportować swojej niedostatecznej konsumpcji do krajów deficytowych. W praktyce oznacza to, że potęgi takie jak Chiny i Niemcy muszą zaakceptować wzmocnienie roli popytu wewnętrznego, podniesienie płac i rozwój sektora usług, nawet jeśli krótkookresowo zmniejszy to ich imponujące nadwyżki. Jest to warunek konieczny globalnej stabilności, a nie kwestia wyboru.

Po trzecie, sektor finansowy musi zostać ponownie włączony w ramy odpowiedzialności – nie tylko poprzez regulacje, ale poprzez głęboką przebudowę systemu motywacji. Kapitał warunkowy, który w razie kryzysu automatycznie zamienia dług w akcje, „żywe testamenty” instytucji systemowo istotnych, czyli szczegółowe plany ich kontrolowanej upadłości, odroczone wynagrodzenia zarządów, a nade wszystko realna groźba strat

dla wierzycieli w razie bankructwa banku – to elementy niezbędne. Do tego dochodzi rozszerzony mandat banków centralnych, obejmujący stabilność finansową jako cel równorzędny wobec inflacji i zatrudnienia.

Czy jednak taka architektura jest możliwa? Z perspektywy logiki systemu jest kosztowna. Ale z perspektywy świata przeżywanego, w którym ludzie chcą nadal wierzyć, że wysiłek, odpowiedzialność i solidarność mają sens, wydaje się jedyną racjonalną drogą. Rajan przypomina, że dopiero Wielki Kryzys stworzył w Stanach Zjednoczonych warunki polityczne do wprowadzenia Social Security Act. Można w tym dostrzec nie tyle cyniczne wykorzystanie katastrofy, ile fundamentalną prawdę, że dopiero poważne wstrząsy są w stanie skoncentrować uwagę zbiorową i przełamać inercję.

Kapitał ludzki: granice skuteczności w walce z biedą

Poważne potraktowanie metody rekonstrukcyjnej wymaga, byśmy nie poprzestali na wiernym odtworzeniu argumentacji Rajana, lecz zbadali jej sejsmiczne granice. Pierwsza linia uskoku przebiega przez wiarę w możliwość przywrócenia dyscypliny rynkowej w sektorze finansowym za pomocą regulacji antycyklicznych, kapitału warunkowego i reformy systemów wynagrodzeń. Jest bowiem rzeczą wysoce wątpliwą, czy w świecie, gdzie płyty tektoniczne finansjery mają zasięg globalny, a demokracje pozostają zakorzenione w państwach narodowych, można skutecznie zapobiec wyścigowi do dna w zakresie regulacji, gdy kapitał, pozbawiony paszportu, porusza się szybciej niż proces żmudnego budowania konsensusu co do norm. Druga strefa ścinania dotyczy przekonania, że inwestycje w kapitał ludzki mogą wystarczająco złagodzić nierówności, które nie są jedynie efektem technologii, lecz głęboko zakorzenionym rezultatem struktury własności, cyfrowych monopoli i globalnych łańcuchów wartości. W tej perspektywie nawet doskonale wykształcone społeczeństwo pozostaje bytem, w którym przywilej posiadania algorytmów, danych i platform jest skoncentrowany w rękach nielicznych, tworząc nową arystokrację kodu. Edukacja staje się warunkiem koniecznym, lecz bynajmniej nie wystarczającym.

> W świecie, gdzie algorytmy dyktują warunki, a nierówności się pogłębiają, pytanie o przyszłość demokracji i kapitalizmu staje się palące. Czy będziemy świadkami erozji społecznej umowy, czy też uda nam się wypracować nowy model, w którym technologia służy dobru wspólnemu, a nie tylko elitom? Być może kluczem jest nie tylko regulacja rynku, ale przede wszystkim odzyskanie kontroli nad narracją o tym, co naprawdę się liczy.

Inspiracje

[1] **"Fault lines"** Raghuram G. Rajan

2010 | Princeton University Press

Indyjska ekonomistka, Katherine Dusak Miller, profesor finansów za wybitne zasługi w Booth School of Business na Uniwersytecie Chicagowskim. Była prezes Banku Rezerw Indii i główna ekonomistka MFW. Autorka książki „Fault Lines".

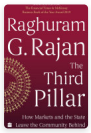
Indian economist, Katherine Dusak Miller Distinguished Service Professor of Finance at the University of Chicago Booth School of Business. Former Governor of the Reserve Bank of India & Chief Economist at the IMF. Author of 'Fault Lines'.

University of Chicago Booth School of Business

Literatura uzupełniająca

Książki

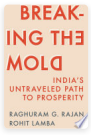
Autorzy przywoływani w artykule:



[1] **"The Third Pillar: How Markets and the State Leave the Community Behind"**

Raghuram G. Rajan

2019 | Harper Collins | ISBN: 9789353028404



[2] **"Breaking the Mold: India's Untraveled Path to Prosperity"**

Raghuram G. Rajan, Rohit Lamba

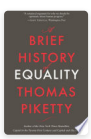
2026 | Princeton University Press | ISBN: 9780691263649

[3] **"Saving Capitalism from the Capitalists: How Open Financial Markets Challenge Global Inequality"**

Raghuram G. Rajan, Luigi Zingales

2003 | Random House

Literatura pokrewna (Google Scholar):

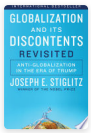


[4] **"A Brief History of Equality"**

Thomas Piketty

2022 | Harvard University Press | ISBN: 9780674275881

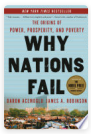
Google Scholar



[5] **"Globalization and Its Discontents"**

Joseph E. Stiglitz

2017 | W. W. Norton & Company | ISBN: 9780393355222

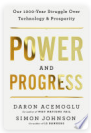


[6] **"Why Nations Fail: The Origins of Power, Prosperity, and Poverty"**

Daron Acemoglu, James A. Robinson

2013 | Crown Currency | ISBN: 9780307719225

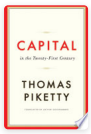
Google Scholar



[7] **"Power and Progress: Our Thousand-Year Struggle Over Technology and Prosperity"**

Daron Acemoglu, Simon Johnson

2023 | PublicAffairs | ISBN: 9781541702554

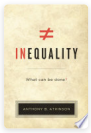


[8] **"Capital in the Twenty-First Century"**

Thomas Piketty

2014 | Harvard University Press | ISBN: 9780674369542

Google Scholar



[9] **"Inequality: What Can Be Done?"**

Anthony Atkinson

2015 | Harvard University Press | ISBN: 9780674287037

Google Scholar

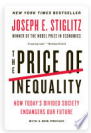


[10] **"Measuring Poverty around the World"**

Anthony Atkinson

2025 | Princeton University Press | ISBN: 9780691271125

Google Scholar



[11] **"The Price of Inequality: How Today's Divided Society Endangers Our Future"**

Joseph E. Stiglitz

2012 | W. W. Norton & Company | ISBN: 9780393088694

[12] **"Capitalism, Alone: The Future of the System That Rules the World"**

Branko Milanović

2019 | Harvard University Press | ISBN: 9780674242876

[13] **"The Shifts and the Shocks: What We've Learned--and Have Still to Learn--From the Financial Crisis"**

Martin Wolf

2014 | Penguin Press

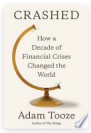


[14] **"Fault Lines: A History of the United States Since 1974"**

Kevin M. Kruse, Julian E. Zelizer

2019 | W. W. Norton & Company | ISBN: 9780393634549

Google Scholar



[15] **"Crashed: How a Decade of Financial Crises Changed the World"**

Adam Tooze

2018 | Penguin Books | ISBN: 9780670024933

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Financialization and moral hazard"**

Robert Guttmann

2016 | Socio-Economic Review

[2] **"Global Imbalances and Income Inequality: A Structural Model"**

Ayhan Kose, Eswar Prasad, Marco Terrones

2020 | IMF Economic Review

[3] **"Moral hazard and selection among the poor: evidence from a randomized experiment"**

Jörg L Spenkuch

2012 | J Health Econ

Google Scholar

[4] **"The Wrong Kind of AI? Artificial Intelligence and the Future of Labor Demand"**

Daron Acemoglu, Pascual Restrepo

2019 | NBER Working Paper

Google Scholar

[5] **"Automation and New Tasks: How Technology Displaces and Reinstates Labor"**

Daron Acemoglu, Pascual Restrepo

2019 | Journal of Economic Perspectives

[6] **"Income Inequality in the United States, 1913–1998"**

Thomas Piketty, Emmanuel Saez

2003 | The Quarterly Journal of Economics

Google Scholar

[7] **"Global Income Inequality, 1820-2020: The Persistence and Mutation of Extreme Inequality"**

Lucas Chancel, Thomas Piketty

2021 | Journal of the European Economic Association

Google Scholar

[8] **"On the Measurement of Inequality"**

Anthony B. Atkinson

1970 | Journal of Economic Theory

Google Scholar

[9] **"Top Incomes in the Long Run of History"**

Thomas Piketty, Tony Atkinson, Emmanuel Saez

Google Scholar

[10] **"The Origins of Inequality, and Policies to Contain It"**

Joseph E. Stiglitz

2015 | National Tax Journal

[11] **"Inequality and economic growth"**

Joseph Stiglitz

2015

[12] **"Global income distribution: from the fall of the Berlin Wall to the Great Recession"**

Branko Milanović, Christoph Lakner

2016 | The World Bank Economic Review

[13] **"Capitalist systems and income inequality"**

Marco Ranaldi, Branko Milanović

2022 | Journal of Comparative Economics

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[14] **"The Decline of Secured Debt"**

Efraim Benmelech, Nitish Kumar, Raghuram Rajan

2024 | Journal of Finance

[15] **"Sovereign Debt and Economic Growth When Government Is Myopic and Self-Interested"**

Viral V. Acharya, Raghuram G. Rajan, Jack B. Shim

2024 | Journal of International Economics

[16] **"Liquidity, Pledgeability, and the Nature of Lending"**

Douglas W. Diamond, Yunzhi Hu, Raghuram G. Rajan

2022 | Journal of Financial Economics

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 0b4eba3f-945f-480f-aa14-f3c1cf12e6df